

działać też inne; u badacza tej miary i o takim doświadczeniu jak Autor nie wchodzi bowiem w rachubę mimowolne przeoczenie. Dlaczego jednak decyzji swej nie wyjaśnił Czytelnikowi?

Można mieć też zastrzeżenia do korekty, ponieważ w tekstach niemieckich wiele zostało błędów i nieraz przeinaczeń. W drugim wydaniu tej cennej książki, które na pewno nastąpi, radziłbym zatem przemyśleć sprawę tytułu i dopilnować starszej korekty.

Całość została napisana w bardzo żywy i przekonujący sposób, czyta się ją też z niesłabnącym zainteresowaniem. Ścieranie się koncepcji federacyjnej i państwa unitarnego wystąpiło w niej bardzo wyraziście. Staranny opis tego procesu, konsekwentnie obserwowanego przez Autora, jego wszechstronna i wnikliwa analiza odsłaniają w pełni polityczne siły, które za każdą z tych koncepcji stały w następujących po sobie okresach i są podstawą dla twórczej syntezy i oceny wszystkich tych zjawisk.

KAZIMIERZ ORZECOWSKI (Wrocław)

Andrzej Zakrzewski, *Wincenty Witos, chłopski mąż stanu i polityk*, Warszawa 1977, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 430.

Znaczenie gruntownej monografii Zakrzewskiego o Wincentym Witosie wychodzi znacznie poza dzieje ruchu ludowego. Wprawdzie w potocznych opiniach jesteśmy często gotowi sądzić, iż dla historii politycznej Polski międzywojennej decydujące znaczenie posiadał konflikt między endecją i sanacją, pomiędzy Dmowskim a Piłsudskim, w rzeczywistości jednak było chyba nieco inaczej. W skomplikowanym układzie sił politycznych wspierających burżuazyjne państwo polskie niezmiernie istotną — często wprost decydującą — rolę odgrywały stronnictwa chłopskie, zwłaszcza zaś PSL-Piast i osobiście Witos. Byłbym skłonny akcentować tę równorzędną z Dmowskim i Piłsudskim rolę Witosą, zwłaszcza w latach do przewrotu majowego — kiedy możliwe było, przynajmniej teoretycznie, zadecydowanie o innym kierunku wewnętrznego rozwoju, kiedy istniały szanse uniknięcia zamachu ze strony Piłsudskiego. Niemniej i dla dalszego okresu, zwłaszcza po zjednoczeniu ruchu ludowego, pozycja Witosą jest kluczowa i w opozycji antysanacyjnej odgrywał on bez wątpienia największą rolę. Stąd właśnie tak wielkie znaczenie pracy Zakrzewskiego, która jest pierwszą tak źródłowo pełną i skrupulatną biografią polityczną Witosą.

Autor przyjął trafne niewątpliwie założenie napisania biografii ekologicznej (s. 10), przedstawiającej działalność swojego bohatera w szerokim kontekście wydarzeń i procesów politycznych. Daje to bowiem nie tylko należyłą perspektywę dla interpretacji i oceny posunięć samego bohatera, ale pozwala w pełni docenić jego rolę w zachodzących procesach politycznych. Poszerza i wzbogaca tym samym przedmiot badań, pozwalając do biografii włączyć elementy narodowej historii. Swoje założenia metodologiczne Autor zrealizował w zasadzie bardzo udanie. Piszę: w zasadzie, albowiem choć jestem świadom trudności, jakie z taką metodą się wiążą, odniosłem wrażenie, że owo bezpośrednie zaplecze politycznej działalności Witosą nie zostało w pracy równo potraktowane. Tak więc, dla pierwszego okresu w Polsce niepodległej, do 1926 r., mamy stosunkowo mało informacji o stosunkach wewnątrz Piasta i relacjach pomiędzy Witosą a innymi działaczami kierowniczymi stronnictwa. Choć Zakrzewski pisze o rozłamach spowodowanych sojuszami Witosą z endecją, dopiero przy opisie wydarzeń zaszłych w kierownictwie Piasta po za-

machu majowym mamy bardziej szczegółową relację o wewnętrznych dyskusjach i polemikach. W pierwszej części dominuje tło ogólnopolityczne i dopiero dla okresu działalności Witosa w opozycji mamy pełny obraz jego stosunków z kierownictwem własnego stronnictwa. Jest to tylko po części uzasadnione faktem, że wówczas Witos został wyeliminowany z działalności rządowej. Pełniejsze przedstawienie stosunku piastowców do rządowej działalności ich przywódcy byłoby jednak istotne, zwłaszcza gdy dyskutuje się możliwości wyboru i opcji politycznych, jakie stały przed Witosem i „Piastem” w latach 1920 - 1926.

Kluczowy dla oceny działalności Witosa i jego roli politycznej jest okres 1918 - 1926. Wtedy bowiem najwięcej zależało od stanowiska Piasta, zdeterminowanego niemal wyłącznie przez Witosa. Rozważania Zakrzewskiego wnoszą tu bardzo wiele materiału i zawierają szereg bardzo ważnych ustaleń. Dla wszelkich rozważań o przyczynach, które prowadziły w konsekwencji do zamachu majowego, praca Zakrzewskiego ma znaczenie fundamentalne. Stanowisko Witosa wobec innych sił politycznych, meandry taktyczne zostały naświetlone bardzo wnikliwie na podstawie analizy jego preferencji politycznych, jego wizji państwa i społeczeństwa, jego cech charakterologicznych wreszcie. Choć Autor jest bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków ogólnych i ferowaniu ocen, woli analityczny opis niż próby uogólnień, przychyła się generalnie do opinii, iż Witos trafnie — w ówczesnych warunkach — dostrzegł i uznał niemożność dojścia do skutku koalicji centro-lewicy i w tej sytuacji jego opcja na rzecz prawicy była politycznie uzasadniona. A był to przecież ów kluczowy fakt polityczny, który przesądził w pewien sposób o dalszych losach politycznych kraju.

Stanowisko takie może być poddane dyskusji i podważone w niejednym. Niewątpliwie jednak rozstrzygnięcie tej kwestii nie może należeć do biografii Witosa. Wymaga uwzględnienia w szerszy sposób stanowiska Wyzwolenia i PPS, a także mniejszości narodowych, czyli osobnej pracy. Zakrzewski bardzo słusznie pokazuje, że obok dawnej i trwałej niechęci Witosa do socjalizmu i socjalistów, niechęci wobec mniejszości narodowych, poważną rolę w nieudanych próbach montowania gabinetów centro-lewicy odgrywały animozje przywódców Wyzwolenia, czy polityka PPS. Rodzi się tu tylko jedno pytanie. Otóż Zakrzewski wielokrotnie podkreśla taktyczne zdolności Witosa, jego umiejętność negocjowania z partiami i ich przywódcami, obycie i skłonności parlamentarne. Były to jednak talenty wykorzystywane raczej jednostronnie, w kierunku prawicy. We wszystkich opisach negocjacji z lewicą uderza pewna sztywność Witosa, wstrzemięźliwość, brak cierpliwości do dłuższych negocjacji (może z wyjątkiem okresu emigracji w Czechosłowacji). Sądząc z biografii, a także z niektórych wzmianek we *Wspomnieniach Witosa*, miał on także więcej wytrwałości w negocjowaniu nowej koalicji, niż w utrzymywaniu już rozpadającej się. Decydującą rolę w określeniu stanowiska Witosa odgrywałyby zatem jego poglądy polityczne, jego szczególna ideologia, mniejszą — względy na realne możliwości taktyczne.

Zakrzewski traktuje swojego bohatera przede wszystkim jako polityka, nie ideologa. Nie ukrywa jednak, że Witos przez całe swoje życie kierował się kilkoma zasadami ideowymi i wielokrotnie odwołuje się do sformułowań z tych zasad wynikających i tłumaczy nimi konkretne posunięcia swojego bohatera. Jest to bardzo cenny rys pracy, uwzględniający nowoczesne rozumienie ideologii czy doktryny politycznej, które odnajdujemy nie tylko w wielkich systemach czy pismach programowo-politycznych, ale także właśnie w krótko przez polityków wykładanych zasadach ich programu, czy nawet wydobywamy przez interpretację działań (ideologia ukryta — Bluhm)¹. Był Witos niewątpliwie przedstawicielem myśli narodowej w ówczes-

¹ W. T. Bluhm, *Ideologies and Attitudes*, New Jersey 1974.

nym rozumieniu tego pojęcia, stąd jego życzliwość wobec endecji, stąd niechęć wobec robotniczych internacjonalistycznych partii i wobec mniejszości. Był Witos zwolennikiem hegemonii własności rolnej, w tym głównie posiadającego chłopstwa, ale otwierało to także drogę do kompromisu z wielką własnością ziemską. Był zwolennikiem parlamentaryzmu i demokracji, choć dopuszczał jej „racjonalizację” przez ograniczenie praw mniejszości i akcentowanie roli rządu i sprawności egzekutywy. Miał wizję roli państwa i autorytetu, ale pod warunkiem, że jest to autorytet podbudowany wolą większości. Obowiązki wobec państwa podkreślał zawsze bardzo silnie, w pewnych przypadkach stawiał je wyżej niż prawa należne ludowi od państwa. Ten rys postawy ideowej Witosa Zakrzewski akcentuje bardzo mocno i jest to na pewno jedna z przesłanek traktowania Witosa jako męża stanu z prawdziwego zdarzenia. Chociaż zatem Autor nie wyodrębnia w swojej pracy problemu myśli politycznej Witosa, przecież zawarł w tym zakresie bardzo wiele materiału, a niektóre wnioski sformułował w krótkim, ale celnym zakończeniu.

Sprawą szczególnie interesującą i nie do końca chyba wyjaśnioną, także w monografii Zakrzewskiego, jest ewolucja społecznych koncepcji Witosa po procesie brzeskim i ucieczce na emigrację. Ten umiarkowany polityk, preferujący reformę rolną ograniczoną i opartą na wykupie ziemi, niezbyt zresztą konsekwentny w jej realizacji (w programie jego gabinetu w 1923 r. realizacja reformy rolnej nie znalazła się także na pierwszym planie) zmienia się w zwolennika radykalnego wywłaszczania bez odszkodowania. Przeciwnik socjalizmu formułuje myśli wskazujące na konieczność ograniczenia własności prywatnej także w przemyśle pisząc, że „kapitalizm skończył się i przeżył” (s. 294). (Warto jednak zwrócić uwagę, że tezę o przeżyciu się kapitalizmu formułują także endecy, zarówno Dmowski jak i obóz młodych. Nie miała ona zatem tego samego znaczenia, co komunistyczna krytyka kapitalizmu). Zwolennik sojuszków z endecją przechodzi na pozycje lewicy.

Zakrzewski objaśnia te przemiany przede wszystkim narastającą nienawiścią do rządów sanacyjnych i dążeniem do ich obalenia w drodze akcji bezpośredniej. Widzi w radykalizacji Witosa także wynik oceny skutków kryzysu dla wsi i niedostatków w realizacji reformy rolnej opartej na ugodzie. Odejście od endecji tłumaczy zawodem wiary w jej siły. W pracy pokazuje jednak Zakrzewski szereg wahań Witosa we wszystkich tych nowych kierunkach politycznych: próby nawiązania współpracy z prawicą w okresie Frontu Morges, utrzymującą się niechęć i nieufność wobec socjalistów, brak sympatii dla radykalnych Wiciowców. Wszystkie te dane wspierają tezę, iż zmiana orientacji miała podłoże taktyczne, była dyktowana względami walki z sanacją. Niemniej nie znajdziemy w pracy Zakrzewskiego ostatecznej konkluzji w tej mierze. Brak na to chyba dostatecznych materiałów, Witos był w formułowaniu swoich opinii wstrzemięźliwy i przed czasem nie ujawniał swoich najważniejszych preferencji. Można jednak zasadnie przypuszczać, że nie zmienił swoich najgłębszych przekonań, choć był gotów do daleko nawet idących taktycznych modyfikacji programu. Zakrzewski podkreśla, że był Witos przedstawicielem chłopu-posiadacza, zasobnego gospodarza rolnego. Już R. Szaflik w swej pracy o PSL-Piast podważył tezę o Piaście jako reprezentacji bogatego chłopstwa. Ale bogaty czy zasobny gospodarz był przecież w tym czasie idealnym punktem aspiracji także dla małorolnych. Tę właśnie postawę chłopską ucieleśniał Witos i to zapewne wpływało na jego szeroką popularność. Jeśli przyjmiemy taką ocenę postawy Witosa, to łatwo się domyśleć, że nawet w programie reformy rolnej bez odszkodowania, był Witos bliższy koncepcji reformy lansowanej w Polsce po wojnie przez Mikołajczyka, niż przez lewicę — reformy, która tworzy zasobne średniorolne gospodarstwa rolne.

Jaki był w istocie stosunek Witosa do przemian w kraju po lipcu 1944 r., do Manifestu PKWN? Nie wiemy tego dokładnie, wiemy, że był wstrzemięźliwy, ale

można to tłumaczyć także chorobą i — jak sam podkreślał — niedostatecznym zorientowaniem w bieżących sprawach politycznych. Doceniając pewną taktyczną zdolność adaptacji Witosa do sytuacji, nie możemy przewidzieć jego postawy w Polsce, gdyby dane mu było żyć dłużej. Znając przedstawioną tak szczegółowo przez Zakrzewskiego sylwetkę Witosa, uzasadniona wydaje się przytoczona przezeń opinia Miltznera, że był legendą, która jednak zawsze wiąże się z tym, co bezpowrotnie minęło (s. 406).

Na podkreślenie zasługuje strona edytorska książki, opatrzonej w kilka obszernych wkładek fotograficznych, zawierającej nie tylko szeroki wykaz źródeł i literaturę, ale także jakże potrzebny indeks nazwisk.

W sumie zatem otrzymaliśmy pracę niezwykle ciekawą i wartościową, zawierającą zarówno bogate materiały, jak i liczne, dobrze udokumentowane wnioski. Sięgać do niej będą z pożytkiem zarówno klasyczni historycy, jak historycy ustroju, a także politolodzy zainteresowani dziejami partii politycznych.

MAREK SOBOLEWSKI (Kraków)

Recherches sur l'histoire des institutions et du droit, Tome II, Bucarest 1978, pages 200 (Association d'Histoire Comparative des Institutions et du Droit de la République Socialiste de Roumanie).

Zainaugurowane w ubiegłym roku, a redagowane w całości po francusku, rumuńskie czasopismo prawnohistoryczne, rozwija się pomyślnie dalej. Drugi jego tom posiada objętość znacznie większą od pierwszego. Co prawda powiększenie to nie zostało spowodowane poszerzeniem rozmiarów rozpraw lub zwiększeniem ich ilości, lecz włączeniem do numeru szeregu rozpraw z dziedziny prawa aktualnie obowiązującego, a także etnografii i demografii. Jesteśmy więc świadkami zmiany profilu pisma, która jednak nie została zasygnalizowana ani w tytule, ani w podtytule. Niemniej problematyka prawnohistoryczna dominuje zdecydowanie.

Dział rozpraw otwiera studium Barbu B. Berceanu na temat pojęcia narodu i zasady narodowości w stosunkach międzynarodowych. Problem ten rozpatrywany jest na historycznym tle walk narodów bałkańskich z Turcją o niepodległość, jakie toczyły się przed stu laty. Autor konkluduje swoje rozważania stwierdzeniem, że na kończącym te walki kongresie berlińskim zasada ta stanowiła podstawę do negocjacji, w każdym razie w tych wszystkich przypadkach, gdy nie kolidowała ona z interesem wielkich mocarstw. Przyjęcie jej, jako punktu wyjścia do rokowań, było nie tyle wynikiem uznania jej przez te mocarstwa, ile wynikiem walki o wolność narodu rumuńskiego i innych narodów bałkańskich.

Szczególnie interesujący, choć kontrowersyjny, jest artykuł Emila Cernea pt. *Jus Valachicum*. Autor widzi w tym łacińskim terminie aspekt przede wszystkim osobowy, etniczny. Ten sam system prawny określany jest przez naukę rumuńską jako „prawo krajowe” lub „prawo zwyczajowe kraju”, w którym to określeniu akcent przypada na aspekt terytorialny. Jeśli chodzi o treść prawną pojęcia „prawo wołoskie”, to obejmuje ono według Autora nie tylko prawo pasterskie, lecz ogół norm dotyczących stosunków własnościowych, produkcyjnych, organizacyjno-prawnych wsi rumuńskich. W dalszym ciągu artykułu rozprawia się E. Cernea krytycznie z dotychczasową literaturą przedmiotu, powstałą w państwach sąsiadujących z Rumunią, określając ją jako nie opartą na badaniach źródłowych, a nawet tendencyjną, przy czym źródło tej tendencyjności widzi w polityce monarchii habsbur-